

90585

MEDYCYNĄ.

CZASOPISMO TYGODNIOWE DLA LEKARZY-PRAKTYKÓW.

Warunki przedpłaty.

w Warszawie:	{	rocznie.....	rs. 5 kop. —		Na prowincyi	{	rocznie.....	rs. 6
		półrocznie.....	" 2 " 50		i w Cesarstwie		półrocznie.....	rs. 3
		kwartalnie.....	" 1 " 25		z przesyłką:			

Cena ogłoszeń: Trzy pierwsze po 15 kop. za wiersz drobnem pismem lub za jego miejsce; następne po 10 kop. za wiersz.

Ogłoszenia przyjmują: w Warszawie Redakcyą,—w Paryżu M. L. C. Adam 4 rue Cléme t i J. Leszczyński 104 bis Boul. Voltaire.

Telefonu Redakcyi Nr. 536.

OGŁOSZENIA.

BEZKRWISTOŚĆ Szybko te choroby CHLOROZA
 ZŁA MIĘSZANINA KRWI leczą: BLEDNICA

PIGUŁKI D-ra VALLET

(uznane przez Akademię lekarską w Paryżu).

Prawdziwe pigułki Vallet'a nie są posrebrzane, są one białe a nazwisko Vallet wypisane na każdej pigułce.

CHLOROZA
BIAŁE UPŁAWY

Proszę nie nabywać pigulek nie opatrzonych moim podpisem i adresem: 49, rue Jacob. Sprzedają się we wszystkich aptekach.

BEZKRWISTOŚĆ
ZŁA MIĘSZANINA KRWI

SANTAŁ MIDY

Aptekarza pierwszej klasy w Paryżu.

dozwolony w Rosyji.

Olejek santalowy jest używany z powodzeniem zamiast balsamu kopaivyi i kureb.

Santał Midy jest chemicznie czysty; wydaje się w postaci kapsulek i zażywa się w ilości 10 do 12 kapsulek dziennie, zmniejszając liczbę stopniowo w miarę zmniejszania się wydzielin. Skład: w Paryżu 8 Rue Vivienne i w znaczniejszych aptekach w Rosyji.

GWARANA GRIMAULT.

Gwarane otrzymujemy z owoców *Paullinia sorbilis* z Brazylii.

Składy: w Paryżu 8 Rue Vivienne, we Lwowie w aptece *Mikolascha*; w Krakowie u *Wiszniewskiego*; w Warszawie u *Spießa Synów, Gallego i Mrozowskiego*.

Ano 208/53/12

VICHY

ADMINISTRACYA W PARYŻU

8 Boulevard Montmartre.

Pastyłki do trawienia, wytworzone u źródeł z Soli Vichy. Przyjemnego smaku.

Sole Vichy do kąpieli, paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki Kompanii Wód Vichy.

Dostać można w Warszawie w aptekach: PP. D-ra T. Heinricha, Kucharzewskiego, Lilpopa, Waligórskiego, Sołtykiewicza, Ed. Koope, L. Ziemińskiego, Barcza, w Kaliszu u PP. Bryndzy, Prusinowskiego i Wołoszyńskiego.

WYDAWNICTWO DZIEŁ LEKARSKICH NAKŁADEM GAZETY LEKARSKIEJ

W tych dniach opuściło prasę dzieło pod tytułem:

PSYCHIJATRYJA,

czyli nauka o chorobach umysłowych,

oryginalnie napisana przez

D-ra Med. Rothego

Naczelnego lekarza Zakładów dla Obląkanych w Warszawie.

Autor, znany jako gorliwy pracownik na polu psychiatrii, mając na względzie studentów, prawników, oraz szerokie koło lekarzy praktyków, napisał dzieło, mogące zaspokoić wszelkie wymagania lekarzy praktyków, tak pod względem rozpoznawania, jako też pod względem leczenia chorób umysłowych. Dzieło zawiera 18 arkuszy druku.

Cena Rs. 1 kop. 80, z przesyłką Rs. 2.

Nakładem tejże „Gazety Lekarskiej“ wyszły poprzednio dzieła następujące:

CHOROBY SERCA

D-ra Oskara Widmana.

Dzieło to opatrzone licznymi drzeworytami w tekście zawiera 24 arkusze druku.

Cena Rs. 3, z przesyłką Rs. 3 kop. 30.

FARMAKOLOGIJA

Professorów Nothnagel'a i Rossbach'a.

Cena Rs. 6, z przesyłką Rs. 6 kop. 50.

Wszystkie te dzieła nabywać można u Wydawcy Gazety Lekarskiej, Marszałkowska Nr. 119.

MEDYCYNA.

CZASOPISMO TYGODNIOWE DLA LEKARZY-PRAKTYKÓW.

TREŚĆ. Rozprawy. O rokowaniu w zapaleniu płuc włóknikowem. Napisał dr. Wł. Biegański. (Ciąg dalszy).—Streszczenia i wyciągi. 70. *Lipocardia asthma*. 71. Usiłowane samobójstwo przez zażycie nafty. 72. Menthol i jego działanie. — Odcinek. Specyfik z zeszłego wieku. Kilka słów o położnictwie Japońskiem. Podał dr. med. Franciszek Ludwik Neugebauer (syn). (Ciąg dalszy).—Wiadomości bieżące.—Ogłoszenia.

O ROKOWANIU W ZAPALENIU PŁUC WŁÓKNIKOWEM.

Napisał Dr. Wł. Biegański.

(Ciąg dalszy.—Zobacz Nr 31).

II. Duszność. Duszność jest odczynem organizmu na przepelnienie krwi kwasem węglowym. W miarę więc jak ilość kwasu węglowego w krwi się powiększa, czy to przez powiększenie wyrobu, czy też przez utrudnione oddawanie, natychmiast nastaje odpowiednia zmiana ruchów oddechowych, zwana dusznością. Przy duszności normalne ruchy oddechowe zmieniają się co do ilości w jednostce czasu, lub też co do jakości. W pierwszym przypadku ruchy oddechowe są częstsze, w drugim mogą być rzadsze, lecz za to głębsze. W obu razach rezultat jest jednaki. Mogą się jeszcze zdarzyć przypadki, gdzie i jakość i ilość oddechów jest zmienioną.

W zapaleniu płuc, jak łatwo zrozumieć można, duszność jest stałym objawem, i nieraz już na objaw ten zwracano uwagę przy rozpoznaniu i rokowaniu. Postaram się właśnie rozebrać należycie warunki tego objawu, i dopiero wtedy zobaczymy, o ile stopień duszności może nam służyć za wskazówkę w celach rokowania. Ruchy oddechowe przy zapaleniu płuc bywają tylko zmienione ilościowo, spotykamy więc częstsze oddechy, więcej powierzchowne, nigdy zaś głębsze. Przez powiększoną ilość oddechów w jednostce czasu organizm uwalnia się od kwasu węglowego, którego wyrób jest powiększony (gorączka), i oddawanie utrudnione (zajęcie płuc). WzmóŜona praca oddechowa nie może przy zapaleniu płuc wyrazić się głębszym oddechem, gdyż zwykle stoi temu na przeszkodzie ból, nieodstępnie prawie towarzyszący tej chorobie, i zwiększający się przy wszelkiem mocniejszym rozszerzeniu klatki piersiowej. Chory więc instynktownie unika głębszych wdechów, i ilością stara się zastąpić niedostateczną jakość oddychania. Dzięki temu mamy większą możność ściślejszego mierzenia zmiany pracy oddechowej, miara bowiem dla niej da się ująć w cyfry. Ilość więc oddechów w jednostce czasu ujęta w liczby służyć nam będzie miarą duszności.

Rozpatrzmy teraz, jakie są warunki powiększające ilość oddechów w opisywanej chorobie.

1) Ilość oddechów wzrasta wskutek gorączki; przy gorączce bowiem mamy powiększoną przemianę materii, i tem samym znaczne powiększenie wyrobu kwasu węglowego. Powiększenie kwasu węglowego w krwi wywołuje przez podrażnienie ośrodków nerwowych wzmoczoną czynność oddechową, wyrażającą się ilościowo, przez powiększenie się częstości oddechów. Częstość jednak oddechowa wskutek gorączki wzmaga się nieznacznie; jeżeli przyjmiemy za normę 16—18 oddechów na minutę, to przy 40° ciepłoty będziemy mieli 24—26, jak się łatwo można przekonać, mierząc liczbę oddechów przy innych chorobach gorączkowych bez zajęcia płuc. Ilość więc oddechów na minutę wzrasta wskutek znacznej gorączki zaledwie o połowę normalnej liczby.

2) Przy zapaleniu płuc mamy nietylko powiększony wskutek gorączki wyrób kwasu węglowego, lecz i utrudnione oddawanie z powodu zajęcia płuc. Zajęte zapaleniem płuco nie może przyjmować udziału w czynności wymiany gazów, gdyż pęcherzyki płucne są mniej więcej wypełnione wysiękiem. Musi więc i ta okoliczność wpływać na częstość oddechania. Trudną jednak jest rzeczą ocenić o ile zajęcie płuc, samo przez się, bez gorączki i innych warunków wpływa na zmianę pracy oddechowej. Możemy jedynie na zasadzie analogii z innych chorób płuc wyprowadzić wnioski. Otóż przy zapaleniu opłucnej, w okresie bezgorączkowym i bez bólu, kiedy wysięk płucny powoduje nieczynność pewnej części lub całego płuca, wzmoczenie oddechania odnieść można tylko do zniesionej czynności uciśnionego płuca. Spostrzegałem także jeden przypadek czystej, niepowikłanej odmy piersiowej jednostronnej, gdzie jedno płuco zupełnie czynnym nie było, gdzie nie było ani gorączki, ani bólu. Na zasadzie więc spostrzeżeń w powyższych przypadkach przyszedłem do przekonania, że zajęcie całego płuca, podczas kiedy chory pozostaje w spokoju, znacznie powiększa ilość oddechów, mianowicie z 16 do 30 na minutę, a zatem więcej, aniżeli znaczna nawet gorączka. W miarę większego zajęcia płuc powiększa się liczba oddechów w stosunku $\frac{3}{4}$ prawidłowej ilości, jeżeli jedno całe płuco zajęte.

Muszę tutaj jednak dodać, że organizm dziwnie łatwo zastosowuje się do zmniejszonej oddechowej powierzchni płuc. Chorzy na marskość i gruźlicę płuc mają niekiedy znacznie zmniejszoną przez powyższe procesy powierzchnią oddechową, nie mniej jednak, pozostają w spokoju, oddechają dosyć prawidłowo. Zgadza się to z danymi doświadczalnej patologii podług których dość jest $\frac{1}{4}$ obu płuc, żeby organizm pozostał przy życiu. Lecz zastosowanie to odbywa się powoli, możebnem jest tylko przy sprawach długotrwałych, powoli się rozwijających. W ostrych przypadkach organizm zwykle mocno oddziaływa dusznością na mniej więcej obszerne zajęcie płuc.

3) Nakoniec najwięcej wpływa na częstość oddechów ból wskutek zajęcia opłucnej, prawie zawsze wikłający zapalenie płuc. Każde, choćby

najmniejsze rozszerzenie klatki piersiowej wywołuje tarcie obu listków opłucnej, zajętej procesem zapalnym. Chory więc stara się wszelkimi siłami ograniczyć ruchy oddechowe, prawie unieruchomia przeponę, i oddycha głównie wierzchołkami płuc. Typ zwykły oddychania zmienia się, oddech staje się niezmiernie powierzchownym, wobec jednak wzmożonego zapotrzebowania przez dwa poprzednie warunki, musi być bardzo częstym. I w rzeczy samej najczęstszy oddech spotykany w przypadkach z bardzo mocnym bólem. Dochodzi wtenczas częstość oddechów do 60 i więcej na minutę. Po przełomie gorączki, kiedy zwykle odrazu oddech staje się prawie prawidłowym, w przypadkach gdzie zapalne podrażnienie opłucnej trwa bez zmiany, oddech bywa wciąż znacznie przyspieszonym.

Przeciwnie brak zupełny bólu przy zapaleniu płuc mało zmienia tor oddechowy, oddechy są nieco głębsze, lecz rzadsze. Widziałem niejednokrotnie chorych ze znaczną gorączką i znacznem zajęciem płuc, bez bólu jednak, u których liczba oddechów zaledwie dochodziła do 28 na minutę. Opisywane były w literaturze przypadki, gdzie liczba oddechów nie przechodziła 20. Podobnie rzadki oddech, żeby uczynić zadość wzmożonym wymaganiom organizmu, musi być głębszym, co jest możebnem wtenczas, kiedy niema żadnego zapalnego zajęcia opłucnej, i chory może swobodnie rozszerzać klatkę piersiową.

Dla uzupełnienia wspomnieć tu jeszcze muszę o jednym warunku przyspieszenia oddychania, znanym jednak więcej z patologii doświadczalnej aniżeli z klinicznych obserwacji. Mówię tu o fakcie, znanym od czasów TRAUBEGO, że słabe podrażnienie zakończeń nerwu błędnego w błonie śluzowej oskrzeli wywołuje znaczne powiększenie częstości oddechów. Fakt ten może nam objaśnić nadmiernie częsty oddech, spotykany u dzieci chorych na zapalenie oskrzeli, lecz przy zapaleniu płuc, gdzie głównie jeśli nie jedynie zajęte są pęcherzyki płucne, ma on znaczenie podrzędne.

Kończąc niniejszem rozbiór warunków duszności przechodzimy do praktycznej kwestyi, czy i o ile nadmierna liczba oddechów może służyć wskazaniem dla rokowania. Gdyby duszność zależała tylko od dwóch pierwszych a szczególnie od drugiego warunku, miałyby wtenczas ważne znaczenie, gdyż stopień duszności wskazywałby nam mniej więcej znaczne zajęcie płuc, co, jak to później zobaczymy, nie jest bez znaczenia w rokowaniu. Rzecz jednak ma się inaczej, częstość bowiem oddychania zależną jest przeważnie od subiektywnego uczucia, t. j. bólu, ten zaś ostatni ma podrzędne znaczenie i wcale nie może służyć za wskazanie dla rokowania. To też przyznać muszę, widziałem wiele przypadków z nadmierną częstością oddychania (60—70 na minutę), lecz objaw ten nie upoważniał do złego rokowania.

III. Tętno. Powiedzieliśmy poprzednio, że serce najczęściej bywa zagrożone podczas włóknikowego zapalenia płuc. Z tego względu własność tętna zyskuje bardzo ważne znaczenie rokujące. JÜRGENSEN na wzór aforyzmu „*sine thermometro nulla therapia*” postawił dla zapalenia płuc aforyzm: „*sine pulsu nulla therapia*”. „I jeżeli mnie kto zapyta, powiada dalej

czy wolę ciężkie zapalenie płuc leczyć bez ciepłomierza, czy też bez obserwowania tętna, odpowiem mu bez namysłu: precz z ciepłomierzem". Widzimy więc, że na tętno przy tej chorobie zwraca się obecnie baczną uwagę. I słusznie, służy ono bowiem za miarę siły serca. Zachodzi tylko kwestya, jakie własności tętna trzeba uważać za najważniejsze przy rokowaniu. Należy nam więc przedewszystkiem rozpatrzeć różne własności tętna i zachodzące w niem zmiany wobec sprawy zapalnej w płucach. Najpierw tedy pomówimy o częstosci tętna, na którą w praktyce bodaj czy nie największą zwracamy uwagę. Przy zapaleniu płuc liczba skurczów serca, w jednostce czasu bywa większą; zależne to jest 1) od gorączki, 2) od przeszkody w krążeniu płucnem, 3) od unerwienia serca i 4) od zmian odżywczych w mięśniu sercowym.

Gorączka drogą podrażnienia prawdopodobnie ośrodków nerwowych wywołuje przyspieszenie tętna. Jest to fakt znany powszechnie, chociaż nie bez wyjątków. Przypuszczano nawet pewien stały co do liczby wzrost tętna stosownie do wzniesienia ciepłoty. Jakkolwiek ścisły stosunek matematyczny nie da się udowodnić, fakt jednak sam przez się nic na tem nie traci. Nie będziemy tutaj powtarzali tego, cośmy już poprzednio nadmienili o wpływie gorączki na serce, lecz poprostu zanotujemy fakt, że pod wpływem podniesionej ciepłoty u osobnika średnich lat, przedtem zdrowego, bez żadnych patologicznych zmian w sercu, przy ciepłocie 40° tętno uderza zwykle od 100—108 razy na minutę.

Co się tyczy przeszkody w małym krwiobiegu, to każda taka mniej więcej znaczna przeszkoda wpływa na czynność serca. Serce bowiem tę samą ilość krwi musi przepędzić przez mniejsze łożysko, a zatem musi energiczniej pracować. Energia ta wyraża się przeważnie przez powiększenie ilości skurczów w jednostce czasu. Widzimy też przy wszystkich przeszkodach nagle występujących, jakoto: znacznych wysiękach opłucnej, odmie piersiowej z zastawkowym otworem, gdzie płuco lub część jego nietylko jest nieczynne, lecz ugniecione, zapadłe, częstość tętna stale zwiększoną. Ten sam wpływ należy przypuścić i przy zapaleniu. Obieg płucny w zajętych płatach jest zwolniony, utrudniony, serce więc wskutek tego musi powiększyć ilość skurczów dla zwalczenia przeszkody.

Częstość tętna może być jeszcze powiększoną wskutek nerwowych wpływów. Dostatecznie znane są fakta przyspieszenia tętna zależne od rozmaitych psychicznych wpływów. Osoby nerwowe, kobiety, dzieci mają zwykle i podczas gorączki więcej przyspieszone tętno, aniżeli inne osoby, znajdujące się w jednakowych warunkach. Wpływ ten unerwienia jest dokładnie znany, nie potrzebuję więc dłużej nad nim się zastanawiać.

Nakoniec i właściwości samego mięśnia sercowego mają tu swój wpływ i to niezmiernie ważny. Przy niedokrwistości, blednicy wskutek złego odżywiania serca, tętno mamy zawsze częstsze, nie mówiąc już o innych jego właściwościach. Niektóre choroby zakaźne wywołują zmiany odżywcze w mięśniu sercowym. Takimi są wszystkie gorączki ropne, posocznica; przy tych chorobach tętno bywa nadmiernem, nie stosunkowo do

gorączki częstem. Tymaczy się to bezpośrednim wpływem zarazka zakażenia na serce. Co się tyczy samego zapalenia płuc, to ono, o ile wiemy (jako zakażenie), nie wpływa bezpośrednio na serce. Dalej wiemy, że przy długotrwałych gorączkach odżywianie serca znacznie cierpi, to też częstość tętna przy tej samej ciepłocie w początkach choroby bywa mniejszą a w końcu większą, jak to sam miałem możność przekonać się przy róży, tyfusie i innych gorączkowych chorobach, a nawet przy zapaleniu płuc, jeżeli rozejście przedłuża się.

Powyższem właściwie nie wyczerpaliśmy wszystkich warunków przyspieszenia tętna, wspomnieliśmy tylko o najważniejszych, z którymi przy ostrej chorobie gorączkowej spotkać się możemy i które, jak sądzę, dostatecznie wyjaśniają nam znaczenie tętna pod względem rokowania. Autorowie dotychczas baczna zwracali uwagę na ten objaw. GRIESINGER podaje, że z chorych mających przy zapaleniu płuc tętno z górną 120 na minutę, przeszło $\frac{1}{3}$ umiera. JÜRGENSEN, NIEMEYER i inni także zaznaczają nadmiernie częste tętno jako zły objaw, rokujący niepomyślnie. Nie spotykamy jednak nigdzie objaśnienia tego faktu. Tymczasem samo przez się nadmierne przyspieszenie tętna, jak się to każdy przekonać może, nie wiele znaczy bez uwzględnienia warunków przyspieszenia. Gorączka i zajęcie płuc nigdy nie są w stanie u zdrowego osobnika wywołać częstsze tętno niż 120 na minutę. Z innych zaś warunków wpływy nerwowe nie mogą mieć żadnego znaczenia w rokowaniu. Widziałem nieraz młode, nerwowe osoby, zresztą zupełnie zdrowe, które z tętnem 130 i 136 na minutę zupełnie dobrze przechodziły zapalenie płuc. Inna rzecz jednak, jeżeli nadmierna częstość tętna będzie zależec od wyniszczenia osobnika, od złego odżywiania mięśnia sercowego; natenczas rokowanie musi być niepomyślnem. To też w każdym przypadku należy to mieć na uwadze, i tylko nadmiernie przyspieszone wskutek niedostatecznej sprawności serca tętno uważać można za zły objaw.

Z innych własności tętno małe i drobne także źle rokuje, świadczy ono bowiem o niedostatecznej sile skurczów serca. Lecz tu trzeba zwrócić uwagę na wpływy osobnicze, i przedewszystkiem mieć trzeba wprawę w ocenianiu stopnia siły tętna, chcąc uniknąć nieprzyjemnych rozezarów. Najważniejsze jednak znaczenie objawowe mają te własności tętna, które świadczą o blizkiej niedomodze sercowej, lub też o przerodzeniu tłuszczowem serca. Mianowicie tętno przepuszczające, które najczęściej, jeśli nie jedynie, jest oznaką stłuszczenia mięśnia sercowego, bardzo źle rokuje. Mając przed sobą obszernie zajęcie płuc z tętnem przepuszczającym, gdzie należy przypuścić stłuszczenie serca, już na kilka dni wcześniej można przepowiedzieć zejście niepomyślne. W przypadkach przeczemnie obserwowanych u 7 pacjentów notowałem tętno przepuszczające, i wszystkie zakończyły się śmiercią.

Jeszcze gorsze ma znaczenie, uważana prawie jako *signum ominosum*, nierówność tętna, zależna od ruchów oddechowych. Podczas wdechu tętno staje się mniejszem, przy wydechu mocniejszym, świadczy to o blizkiem

wyczerpaniu czynności serca. Z innych własności dwubitność tętna spotykamy dość często, lecz nie ma ono właściwie żadnego znaczenia.

IV. Stosunek tętna do oddechu. Jak wiadomo stosunek oddechu do tętna przy zapaleniu płuc jest zmienionym. Służy to nawet jako objaw rozpoznawczy w początkach choroby, kiedy jeszcze inne objawy nie są wybitnie wyrażone. Prawidłowy stosunek wyraża się w następującym wzo-

rze: $\frac{R.}{T.} : \frac{1}{4}$ podczas zmian patologicznych w płucach oddech przyspie-

sza się znacznie, aniżeli tętno, otrzymujemy więc stosunek jak 1 : 3₂, lub nawet większy. JÜRGENSEN, który bodaj czy nie pierwszy zwrócił uwagę na ten zmieniony stosunek, nadaje mu nawet znaczenie rokujące. Zauważył on, że często w przypadkach niepomyślnych, kiedy następuje mocniejsza sinica, tętno bywa nieco zwolnionem, a oddech nadmiernie wzrasta, otrzymujemy niekiedy stosunek jak 1 : 1½. Zmianę tę tłumaczy on następującym sposobem: podczas znacznego osłabienia serca krew bywa przepelnioną kwasem węglowym (sinica), kwas węglowy drażni ośrodek oddechowy (przyspieszenie oddechu) i równocześnie ośrodek nerwu błędnego, co powoduje zwolnienie tętna. Na zasadzie tych spostrzeżeń uważa za dobrze rokujący stosunek, zbliżony do prawidłowego, mianowicie 1 : 3; stosunki większe 1 : 2 lub 1 : 1½ uważa jako złe w rokowaniu. Prawo to jednak nie może wytrzymać krytyki. Z poprzedniego, cośmy powiedzieli o duszności, wiemy, że oddech niekiedy niezmiernie bywa przyspieszonym wskutek bólu, stosunek więc wtedy bywa nader niepomyślny podług wzoru JÜRGENSENA, lecz już *a priori* powiedzieć można, że wcale za zły objaw nie może być uważanym. Przyspieszenie bowiem oddechu wskutek bólu, jakśmy to poprzednio zauważyli, wcale źle nie rokuje. Jako przykład umieszczam kilka spostrzeżeń szpitalnych:

1) Kufrej... l. 16, *pneumon. crouposa in apic. dextra*, znaczny ból, 4-ty dzień choroby—T. 40,3, R. 40, P. 108, 5-ty) T. 40,5, R. 56, P. 112, 6-ty) T. 40,5, R. 44, P. 112, 7-y) T. 40,2, R. 44, P. 100, 8-y) T. 39,6, R. 40, P. 100, 9-ty) T. 37,8, R. 28, P. 78. Stosunek 1 : 2—2½. Zejście pomyślne.

2) Pietrzeniak l. 30. *Pneumonia crouposa dextra*. 5-ty dzień choroby, T. 39,4, R. 48, P. 92. 6-ty) T. 39,0, R. 52, P. 124. Śmierć. Stosunek 1 : 2.

3) Machura l. 59. *Pneumonia crouposa dextra*. 4-ty) T. 38,9, R. 36, P. 108, 5-ty) T. 39,3, R. 36, P. 94, 6-ty) T. 38,9, R. 36, P. 108, 7-my) 38,8, R. 52, P. 96, 8-y) T. 39,5, R. 44, P. 100, 9-y) T. 37,7, R. 32, R. 100, 10-ty) T. 36,5, R. 28, P. 68 zejście pomyślne, ból od początku nieznaczny, od 7-go dnia choroby powiększył się, słychać wyraźnie tarcie opłucnej, ból trwał nawet po przemowie gorączki, chociaż był mniejszy. Stosunek 1 : 3, później 1 : 1,8.

4) Szlamowicz l. 19. *Pneumonia crouposa sinistra*. 5-ty dzień, T. 39,9, R. 48, P. 100, 6-ty) T. 40,3, R. 44, P. 108, 7-y) T. 39, R. 48, P. 100, 8-my) T. 37,5, R. 36, P. 84, 9-ty) T. 37,6, R. 36, P. 72. Stosunek 1 : 2,1, po przełomie stos. 1 : 2, ból bowiem trwał nawet po przełomie gorączki, zejście pomyślne.

5) Giżyce... l. 40. *Pneumonia crouposa sinistra*. 3 ci) T. 40,0, R. 24, P. 120. Wieczorem T. 40,2, R. 28, P. 120, 4-ty) T. 38,9 (po antypirynie). R. 28, P. 108. Wieczorem T. 39,0, R. 28, P. 120, 5-ty) T. 38,7, R. 44, P. 128, 6-ty) T. 38,4, R. 28, P. 108. Wieczorem T. 38,8. R. 28. P. 120, 7-y) T. 38,6, R. 40, P. 116 umarł. Ból początkowo był nieznaczny st. 1:5 i 1:4. W nocy z 4-go na 5-ty dzień choroby wystąpił mocny ból stosun. 1:3, po zastosowaniu baniek ból się zmniejszyła i wraca dawny stosunek 1:4.

6) Gruca l. 25. *Pneumonia crouposa in apice dextra*. 6-ty dzień. T. 39,6, R. 44, P. 120, 7-y) T. 39,6, R. 40, P. 128 umarł. Stosunek 1:2, 8 lub 3.

7) Knapik l. 58. *Pneumonia crouposa sinistra*. 5-ty dzień T. 39,0, umarł. Stosunek 1:3.

8) Jaroszewski l. 28. *Pneumonia crouposa dextra*. 3-ci dzień T. 39,0, R. 44, P. 108, 4-ty) T. 39, R. 44, P. 104, 5-ty) T. 38,4, R. 56, P. 104, 6-ty) T. 38,6, R. 52, P. 100, 7-go) T. 37,5, R. 28, P. 84, wyzdrowiał. Stosunek 1:1,9 lub 2.

Mógłbym przytoczyć wiele jeszcze spostrzeżeń, lecz sądząc, że powyższe będą dostateczne. Wskazują one że przy najpomyślniejszym stosunku 1:4 lub 1:3 może być zejście niepomyślne, i przeciwnie stosunki 1:2 lub mniej wcale nie świadczą o groźnym niebezpieczeństwie.

Przyznać jednak należy, że w przypadkach *sub finem vitae* gdzie nie ma bólu, gdzie częstość oddechów bywa zwiększona wskutek następującego obrzęku płuc, tętno zaś zwolnione do przepełnienia krwi kwasem węglowym, często spotykamy stosunek zwiększony. Nie brak jednak wtenczas i innych objawów, znamionujących blizki koniec, tak że sam przez się stosunek oddechu do tętna traci na ważności. (c. d. n.)

STRESZCZENIA I WYCIĄGI.

70. *Lipocardia asthma*. Prof. CANTANI (*M. Ch. Rundsch.* 2 H. 1886). Pod tą nazwą autor przedstawia obraz chorobowy z następującymi objawami: Chory dostaje nagle trudności w oddechu bez żadnej przyczyny podczas leżenia lub siedzenia; oddech staje się częstszy, krótszy, i głębszy, dochodzi w końcu do duszności z rżeniem. Potem stopniowo oddech polepsza się, staje się rzadszym aż w końcu zupełnie prawidłowym. Napady z początku są krótkotrwałe, cięższe napady trwają nie dłużej niż 2—3 minuty. Z początku napady są rzadkie 3—4 razy rocznie, lub raz w miesiąc. Z czasem napady stają się częstsze i zostawiają uczucie zmęczenia i osłabienia mięśniowego, a to wskutek niedostatecznego utleniania krwi. Od *angina pectoris* napady te odróżniają się tem, że *angina* bywa z towarzyszeniem *apnoe*, a *lipocardia* z *dyspnoe*. Od Cheyne-Stokes'a oddechu odróżnia się tem, że takowy zwykle bywa przed śmiercią i w krótkich przestankach powtarza się, kiedy napady *lipocardiae* trwają przez wiele lat i to w znacznych odstępach czasu. Leczenie polega na polepszeniu odżywiania ustroju i wzmocnieniu działalności mięśnia sercowego. Z leków stosują się: naparstnica, kozłek, chinina, żelazo.

71. *Usiłowane samobójstwo przez zażycie nafty*. Dr. REIHLEN (*Aerzt. Intelligenzbl. in München* 35—85). Przypadek ten dotyczy 22-letniej dziewczyny, któ-

ra przyniesioną była do szpitala nieprzytomną i była znalezioną przed 3 godzinami w jadalnym pokoju w takimże stanie. Na wołanie, stukanie chora nie od działywała wcale, uklócia igłą wywoływały powolne odruchy. Wygląd chorej był podobnym do osoby spokojnie śpiącej. Policzki były lekko zaczerwienione, źrenice oddziaływały, puls był przyspieszony, oddech spokojny, ciepłota prawidłowa. Na rozpoznanie choroby rzucił pewne światło zapach nafty z ust, o czym się przekonano pewniej po wypłókaniu żołądka. Chora następnie sama opowiedziała, że wypila około 150 Ccm. nafty czystej bez wymiot. W nocy chora oddała pod siebie mocz, a na następny dzień uskarżała się tylko na zajęcie głowy i zmęczenie. Po 3 dniach spokoju i diety czuła się zupełnie zdrową. Co się tyczy wydzielania nafty, to po 48 godzinach mocz wyprowadzony za pomocą cewnika miał na wierzchu krople olejne z zapachem nafty, które i chemik poczytał za naftę. Na 3-ci dzień zapach moczu charakterystyczny znikł. Białka nie znaleziono w moczu. Zapach z ust znikł na 5-ty dzień. Otrucia naftą amerykańską według Husemanna są dosyć niewinne. Ilość wypitej nafty w przypadku Eulenbergera była: cały kieliszek, w przypadku Mayera 150, Koelhera 400—750 Cctm. Ciężkie objawy widział Fitzgerald u 14-letniego dziecka: nastąpiła szybka utrata przytomności, kończyny były zimne, zwolnienie i słabość pulsu, jednak i ten przypadek zakończył się pomyślnie. Merkel znał jednego handlującego naftą, który z przyjemnością z przyzwyczajenia przez całe lata pijał naftę po kieliszku kilka razy tygodniowo bez żadnych złych następstw.

72. *Menthol i jego działanie.* Dr. SCHMITZ w Bonn (*Centrbl. f. klin. Med.* 32—85). Olejek eteryczny mięty pieprzowej jest mieszaniną mentheny i mentholu—rodzaju kamfory mięty. Ostatni rozpuszcza się w ciepłej wodzie, eterze, alkoholu i eterycznych olejach, topnieje przy ciepłocie ciała. Mięta pieprzowa używana była już w starożytności jako środek uspakajający bóleści, potem przez długi czas była zaniebdaną, a w nowszym czasie znowu zalecanym jest szczególnie olejek miętowy i menthol przeciwko bólom głowy i zębów. Również przy śródmięśniowych i mięszszowych nerwobólach w 1874 Savignae zastrzykiwał podskórnio wodny roztwór mentholu jako środek uspakajający bóle. Macdonald znalazł, że roztwór jego 1:1000 wstrzymuje rozwój bakteryi i dobrze działa przy nerwobólu nerwu trójdzielnego, kulszowego; przy bólu zębów. Rosenthal zaleca go przy cierpieniach nosa i gardła, jako środek zniżający czułość błony śluzowej. Schmitz przekonał się, że menthol jest środkiem znieczulającym tak u żab, a jeszcze więcej u ciepłokrwistych, 1% roztwór działa wolniej na rogówkę niż 1% roztwór kokainy, 10% zaś roztwór trwalej, ale wywołuje przytem zapalenie łącznicy oka. Na języku zmniejsza również czułość. Z doświadczeń Schnitza na żabach wynika, że menthol działa tylko miejscowo na nerwy, a nie na ośrodki nerwowe jak morfina lub chloralhydrat. W praktyce Schmitz stosował menthol w migrenie i w nerwobólach, w których powierzchowne położenie nerwu dawało możność otrzymania pożądanego skutku w roztworze wyskokowym lub w maści 1:10. Do penzlowania jako dodatek do kokainy przy trudnem ząbkowaniu—wewnętrznie przy cierpieniach żołądka i kiszek, dla podrażnienia nerwów wydzielniczych, jeżeli łaknienie i trawienie były upośledzone; przy przewlekłym niezycie płuc, jeżeli plwocina była ciągnącą się. Daje się roztwór w wyskoku z wodą 0,1—0,25:180 *Aq. destill.* Przed przyjęciem należy flaszkę ogrzać. Menthol jest tanim stosunkowo środkiem i jest zatem środkiem znieczulającym nerwy, z którymi przychodzi w zetknięcie; pobudza działalność narządów wydzielniczych. *R-i.*

ODCINEK.

Specyfik z zeszłego wieku.

Wypadkiem wpadła nam w ręce kartka drukowana, opisująca użyteczności balsamu „*Catholicum*“, nazwanego, wynalazku niejakiego Borrhi.

Lubo niema adresu tłoczni z której pomieniona wyszła kartka, bibliograf jednak rozpozna że to jest robota zeszłego wieku, wykonana w typografii Michała Grella, który od r. 1778 założywszy drukarnię w Warszawie w Marywilu, mnóstwo druków ozdobił i poprawnie odbijał.

Kartkę pomienioną jako ciekawy zabytek z owych czasów w całości podajemy. Może ona służyć za dowód iż dawniej tak samo jak dzisiaj rozmaici spekulanci starali się oddziaływać na imaginacyą publiczności, chcąc dla cudownego swojego leku największy zjednać pokup.

CNOTY Y SKUTKI

Wielkie prawdziwego Balsamu *Catholicum* nazwanego, wynalezionego przez Pana

FRANCISZKA JOZEFA BORRHI zeznanego przez wiele najmedrzszych Medyków, że *jest naydoskonalsze Lekarstwo na konserwacyą skuteczną życia ludzkiego.*

1. Kto namaszczy tym balsamem noźdrze, albo wierzch głowy, kiedy tego potrzeba, lub skronie i żyły pulsowe, osobliwym sposobem ożywia słabość sił naturalnych.

2. Czerstwość ciała starzałego przywraca, przedłuża życie, wszelkie humory wilgotne trawi, i krew ludzką czyści.

3. Na Descens spadający z głowy pomaga, na Lethargią, Paraliż i zawrót głowy.

4. Jest osobliwą pomocą do przywrócenia pamięci, byle kto noźdrze swoje, skronie albo tył głowy Balsamem namaścił.

5. Uśmierza dzwonięcie w uszach, tylko tego Balsamu przygrzawszy trochę, wpuścić w uszy kilka kropel.

6. Ma i ten sekret w sobie pomieniony Balsam, że skurczone członki, przyprowadza do pierwszej swojej doskonałości, napuchłym żyłom pomaga, i na scyatykę bardzo dobry, byle go zażywać co Poranek naczecz według proporcji ziarna grochu tureckiego. Na powietrze trzeba więcęcy zażyć jak orzech laskowy, smarując niem oraz Pacierze.

7. Żołądek niestrawny umacnia, i konkokcyą dobrą w nim czyni.

8. Oddala duszność na piersiach, i ciężkość na żołądku.

9. Nieomylnie pomaga chorującym na puchlinę pochodzącą z wiatrów żołądkowych, tylko go zmieszawszy z oléykem-migdałowym wypić, albo w inszym jakim likworze, i żywot powierzchownie smarować.

10. Ten Balsam w winie pijąc, krew zsiadłą rozwalnia z okazji upadnienia i stłuczenia się.

11. Na dysenteriyą i biegunkę wielce pomaga.

12. Jest wyśmienitym lekarstwem na różne rany pochodzące z iakichkolwiek przyczyn, byle go zażyć niżej opisanym sposobem. Trzeba smarować rany tym Balsamem, przygrzawszy go trochę, potym umoczywszy w nim bawełnę przyłożyć ją na ranę. Jeszcze się nie znalazło żadne lekarstwo tak pewne iak to, bo przez nie rany są zachowane od wszelkiéy zgnitości, i inszéy skazy, które zwyczajnie bywają w takich okazyach, a przez ten Balsam goją się nieznacznie bez żadnego bólu; tylko to trzeba bserwować, aby przez ten czas wina niepiąć i nie słonego nieieśdź, i w potrawy mało kładź soli.

13. Od febry uzdrawia, zażywszy go w iayku świeżym tyło iako ziarno grochu Tureckiego, a nim zacnie trząść febra, ponieść go w iaiu, i wypić, to zaraz pomaga.

Naostatek ten Balsam iest pewny i doświadczony na morowe powietrze, sam iego zapach zabrania, że się człowiek żadną złą chorobą i złym powietrzem niemoże zarazić, byle zrana noźdrze posmarował, nim na wiatr wyndzie, a iezeli iest na miyescu zarażonym, niech trzyma pod nosem puszkę z tym Balsamem. Jeźeli zaś kto iest zarażony Powietrzem, lub inszą iadowitą chorobą, niech zażyie tego Balsamu w iayku świeżym, tyło iako Orzech laskowy, albo w Winie białym, lub w konfekcie różnym powtarzając to kilka razy, po trzech godzinach, niech potem w łozku leży ciepło się zachowując, a purgansów żadnych niezżywa, bo są bardzo szkodliwe tym, co są zarażeni powietrzem.

Przytem odpęda iad trucizny, i przewyższa wszystkie inne sposoby, których zażywaią do zniesienia trucizny.

Skutki zaś zwyczajne tego balsamu są te, że tak przez womity, iako i przez stołce purguie, potym przez urynę i pory wszelkie choroby wypęda.

Ten Balsam przedaią u Zakonnych PP. Benedyktynek, Adoracyi ustawicznej Najświętszego SAKRAMENTU w Kłatorze Warszawskim, Fundacyi Królewskiej, założonym na Nowym Mieście.

J. H.

Kilka słów o położnictwie Japońskiem.

(Z DRZEWORYTAMI).

Rozprawa B. Miyako'go, tłumacza przy cesarskiej medyko-chirurgicznej akademii w Jeddo.

Przełożył na język polski

Dr. med. Franciszek Ludwik Neugebauer (syn),

Ord. Klin. Uniw. Warszawskiego.

(Ciąg dalszy—Zobacz Nr. 31).

Kobieta rozwiązuje swój pasek, kładzie się na plecy i odpoczywa cokolwiek. Lekarz zaczyna robić mięsienie piersi obydwiema rękoma i dochodzi do prawego Tensuh. Jeśli płód jest pochylony ku prawej stronie, to lekarz opiera kolana swe o lewą stronę ciężarnej ażeby mieć dosyć sił, poczem obydwiema rękoma posuwa płód do linii pośrodkowej. Jeśli na prawej stronie ukaza się masy fekalne, które leżą w kształcie brył z prawej strony i u dołu, lekarz kładzie lewą rękę na zewnętrzną krawędź tych mass, rozciera je końcami palców i popycha płód ku powstałej wolnej przestrzeni. Przy przesuwaniu płodu nie wypada używać siły, lecz trzeć lekko; łokieć przytem ma być oparty nieruchomo, sama zaś ręka swobodną. Po skończonej repozycyi wypada słabo nacierać od pleców ku linii środkowej brzucha, pozostawiając wolnem jeszcze miejsce wielkości melonu na linii środkowej. Powtórzywszy ową manipulację z dziesięć razy, lekarz każe podnieść kobietę, opiera się barkami o jej piersi, każe jej objąć go za szyję, chwyta kolana jej między swoje kolana, tak iż kobieta zostaje w pozycyi nieruchomej i wtedy wykonywa mięsienie obydwiema rękami po bokach od 7 lub 8-go kręgu ku dołowi (w rachunku chińskim siódmym szyjowy krąg uchodzi za pierwszy, wielki krąg, gdy tymczasem leżące powyżej jego 2 lub 3 kręgi przyjęte są za niewyraźne). Przytem aby odwrócić uwagę kobiety, lekarz trzaska palcami w szczególny sposób czego umyślnie w tym celu uczyć się musi. Ostatecznie lekarz boczną częścią swej dłoni („Handtellersseitenbein” powiedziano w tłumaczeniu MÜLLERA; wyraz ten nie daje się zastosować do żadnego anatomicznego punktu ciała) pociera od krzyża ku przodowi pośladki i biodra od sześćdziesięciu do siedmdziesięciu razy.

Zwykle po zastosowaniu tego proceduru kobieta doznaje pewnej ulgi, naczynia są w porządku i płód może zachować swoje należyte położenie, tak iż Nimniak (pośrodkowa linia brzucha) płodu odpowiada zawsze Tokkmiakowi (pośrodkowej linii pleców) matki i wszelkie niebezpieczeństwo położenia poprzecznego jest usunięte.

Chociaż KANGAWA zaleca ostrożnie, leciutkie nacieranie, jednakże dodaje, że niebezpieczeństwo nie jest zbyt wielkiem, albowiem płód otoczony jest błoną i kość łonowa utrzymywana jest w stanie ślizkim przez płyny, zatem przy odpowiedniej wprawie można użyć do pewnego stopnia silnego mięsienia, a nawet dla utrzymania zdrowia matki i dziecka wypada wykonywać tę operację codziennie poczynając od 5 lub 6 miesiąca. „Wtenczas—mówi autor—zniknie smutny objaw wczesnego obumierania i potomkowie będą uszczęśliwieni wielkiem szczęściem.“

Repozycya ta stanowi główny postęp w nauce, który KANGAWA sobie osobiście przypisuje. Oprócz niej zaleca on pewną ilość formuł receptowych, po większej części zawierających kwaśne lub aromatyczne lub zupełnie obojętne środki, naprzykład: ¹⁾

1) TOH—TOH—IN.

Rp. Seminis Buplei octoradiati, Radicis Scutellariae viscidulae, Radicis Andrographidis paniculatae, Pachycomae cocos, Radicis Ari macrosum, Radicis Zingiberis, Corticis fructus Citri microcarpae—Ana Drachmam dimidiam, Radicis glycyrrhizae glabrae—Grana sex, Paeoniae albiflorae—Drachmam. Z 15 uncjami wody wygotować na 9 uncji i dekokt ten wziąć odrazu.

2) TAI—HO—TOH.

Rp. Radicis Arnicae sibiricae, Radicis Panacis Ginseng, Radicis Atractylodes albae, Pachycomae cocos, Radicis Levistici officinalis, Radicis Levistici Senkin, Radicis Paeoniae albiflorae, Corticis Cinnamomi Zeylanici.—Ana Drachmam dimidiam, Corticis glycyrrhizae glabrae - Grana sex. Przygotować jak Nr. 1 i tak samo używać.

3) Pierwsze WA—SAI—TOH.

Rp. Radicis Aconiti variegati, Atractylodes albae, Ptarmicae sibiricae, Paeoniae albiflorae—Ana Drachmam, Levistici officinalis, Zingiberis sicci, Pachycomae cocos—Ana Drachmam dimidiam, Cinnamomi—Drachmam, Glycyrrhizae—Grana sex. Przygotować i brać jak Nr. 1.

4) SES—SCHIO—IN.

Rp. Paeoniae albiflorae, Nucleorum Amygdali Persicae, Cinnamomi—Ana Drachmam, Florum Carthami tinctoriae—Drachmam dimidiam, Levistici officinalis, Levistici Senkin, Radicis Pupaliae geniculatae—ana grana 48, Corticis Paeoniae montanae, Radicis corydalis ambiguae—ana Drachmam dimidiam, Glycyrrhizae—grana sex. Przygotować jak Nr. 1.
etc. etc.

Choroby, opisywane pojedynczo w książce KANGAWY są następujące:

1. Persystencya miesiączki podczas ciąży lub krwotoki również przed jak i po ruchach płodu. Przyczyną tych objawów jest nacisk wywarty na płód przy spółkowaniu, przez który płód traci naturalne swoje położenie; wody odciekają, jak przed poronieniem, wskutek tego zjawia się na nowo miesiączka, równocześnie z błądząścią. Przy napadzie mocniejszym, następują dreszcze i poronienie. Terapia składa się z wyżej opisanej repozycyi i używania pierwszej *Wa—sai—toh* (Rec. Nr. 3).

¹⁾ Miyake podaje recept 14, jako przykład przytaczam pierwsze cztery przepisy.
N.

2. Wymioty krwawe, krwawienie z nosa i nagłe boleści w piersiach—są spowodowane przez złość i gwałtowny gniew i mają być leczone przez *Toh-toh-in* (Nr. 1), *Rin-toh-in* (Nr. 12) lub przy mocniejszych napadach sokiem *Nelumbii speciosae*.

3. Boleści w lewym udzie—pochodzą od zebrania się zepsutej krwi i czasem dopiero po porodzie się zjawiają. Leczyć można przez *Ses-schio-in* (Nr. 4). Nieznośny ten ból w prawym udzie pochodzi od przesunięcia się płodu i leczy się przez repozycję płodu. Również wypada użyć repozycyi jeśli kobieta upadła.

4. Mocz krwawy czarny i czerwony—jeśli krew w urynie jest czarna, to pochodzi z nerek, jeśli czerwona, to oznacza gorączkę wewnętrzną; w obydwóch wypadkach nie wywiera to cierpienie wpływu na płód, ponieważ krew ta nie pochodzi bezpośrednio z pochwy, i tylko przy bardzo ostrym przebiegu choroby może się stać niebezpieczną; leczy się ona przez *Tai-toh-toh* (Nr. 2).

5. Excytacja, drażliwość i melancholja podczas ciąży wywołują po porodzie omdlenia i zboczenie umysłowe; przeciw temu używa się *Kan-back-tai-so-toh*. Zawrót głowy bywa nieuleczalny.

6. Duszność na piersiach według ogólnego zdania ma pochodzić od podnoszenia się płodu; lecz KANGAWA sądzi, że uczucie to polega na pomyłce imaginacyjnej, ponieważ przy prawdziwym podnoszeniu się płodu i odłączeniu od miednicy, nawet przez repozycją ratunku już spodziewać się nie wypada. Przeciwno oppressyi zaleca on pierwsze *Wai-sai-toh* (Nr. 3) i dla uśmierzenia kurczów mięsienie (vid. Nr. 10 w nast.).

7. Wydzielanie się płynów żółtawych lub brudno czerwonych cuchnących z pochwy podczas porodu oznaczają na pewno śmierć płodu i przeciwko temu zaleca pierwsze *Wa-sai-toh* (Nr. 3).

8. Wydzielenie się skrzepów krwi po kilku miesiącach—niebytności miesiączki, może pochodzić od poronienia, wypada zatem przeciąć ów skrzep, aby poronienie skonstatować; w razie poronienia używa się *Sessoin*. Jeśli poronienie następuje w 5 lub 6 miesiącu, powstaje nader silny ból w krzyżu i gwałtowne boleści w brzuchu.

9. Powtórne poronienia—w 3 i 4 miesiącu ciąży leczy się przez *Kio-gai-shi-bu-tzu-toh*.

10. Kurcze—powstają, jeśli jedna z siedmiu namiętności duszy człowieka (radość, gniew, zmartwienie, zabawa, miłość, nienawiść), bywa pobudzona lub sztucznie stłumiona; rozpalenie wewnątrz jest wówczas nadzwyczaj silne, kiszka gruba ogrzewa się i gorąco stąd udziela się pozostałym wnętrznościom; tak powstaje *Shi-kan*, rodzaj eklamptycznych lub epileptycznych kurczów. Według późniejszych autorów przy kurczach oczy stają słupem, zjawia się tężec i kobieta traci przytomność jeśli płód czy to martwy czy też żywy nadmiernie się porusza.

Przy tych kurczach, objawiających się z pewnego rodzaju obłędem, podług KANGAWY, tak jest potrzebny ratunek natychmiastowy jak woda przy pożarze. Kładzie się kobietę na wznak; potem lekarz kolanami swemi opiera się o lewe hypochondrium kobiety dla zyskania większej siły; poczem pięścią prawą przyciska mocno chrząstkę 8-go żebra, a dłońią lewej ręki chrząstkę 9-go prawego żebra; czuje się przy tem jak się podnosi przedmiot jakiś w rodzaju słupka (jest to martwy płód), który mocnem ciśnieniem wypada przesunąć.

11. Jeśli poród nie następuje w właściwym czasie, to nie ma znaczyć że ciąża jest przedłużoną, lecz że przed poczęciem istniało zatrzymanie periodu.

12. Gniewienie w dołku i wymioty leczą się przez użycie *Ko-jack-in*, gotowanego z wodą, z którą miesza się palona glina z gorącego pieca. (Piece japońskie składają się z otwartego naczynia metalowego lub glinianego, w którym palą się węgle drzewne i popiół ze słomy ryżowej).

13. Bolesci i osłabienie przy ruchach płodu—powstają zwykle z powodu nacisku na płód wskutek zbyt obfitego jedzenia, przyczem płód nadmiernie się porusza; jeśli ruchy płodu nie są zbyt silne, to zwykle ustają około 9-go miesiąca; przeciwko temu zaleca KANGAWA repozycję.

14. Pokarmy, gdy nie są trawione wywołują wymioty i rozwolnienie; przeciwko pierwszym pomaga *Ko-jok-in*, przeciwko ostatniemu używa się trzecie *Wasaitoh*.

15. Przeciw gorączce, zasychaniu w ustach, pragnieniu powiększonemu, puchlinie wodnej i zatwardzeniu zaleca *Kiu-sho-in*.

16. Fluor-albus—powstaje z przeziębienia macicy i usuwa się przez *Boreitoh*, KANGAWA nazywa tę chorobę pollucją, uważa upławy te za mimowolny odchód kobiecego nasienia. Odróżnia on od tych upławów jeszcze blenoragję, przeciw której zaleca *Thi-zin-rei* lub *Sey-go-guan*.

17. Przeciw zatrzymaniu się moczu zaleca *Ge-nei-toh*.

18. Przekonawszy się przy pomocy palpacji że ciąża nie istnieje w 6 lub 7 miesiącu, mamy do czynienia ze skrzepami krwi i wypada używać *Sh-schi-o-in* (Nr. 4).

19. Pragnienie nadmierne—jest trudne do wyleczenia, daje się Amylma z korzenia *Irichnosanthes cucumorina*.

20. Rozdęcie brzucha—wskutek zaparcia stolca leczy się przez *Shu-mei-guan*.

21. Dzwonienie i burczenie w brzuchu—nazywa KANGAWA churkotaniem i mówi, że powstają one z zatrzymania się z jakiegokolwiek przyczyny swobodnego ruchu powietrza w brzuchu. Występuje on przeciw opinii, jakoby burczenie to było krzykiem płodu, albowiem płód w brzuchu matki jest błoną otoczony, która dopiero po porodzie pęka; czasem błona ta pokrywa dziecko jeszcze po porodzie i wypada ją przerwać paznogciami palców w okolicy podbródka; w takim razie dziecko pierwszy krzyk dopiero wydaje gdy błona jest przerwana i wargi są rozwarte.

22. Zmniejszone wydzielanie moczu i w następstwie wodna puchlina powstają wskutek ciepłych kąpeli i wywołanego przez nie zaziębienie. Leczy się ta choroba przez *Ge-nei-toh* wogóle częste kąpiele podczas ciąży szkodzą; w 9-tym miesiącu lepiej ich zaniechać zupełnie i tylko robić nacierania ogrzewanymi chustkami.

23. Śmierć płodu, zdradza się nagle uczuciem ciężaru i opuszczeniem się płodu ku miednicy. Zwykle płód obumiera wskutek gorączki lub wodnej puchliny i poronienie wtenczas rozpoczyna się krwotokiem.

24. Choroby przypadkowe: nie mające bezpośredniego związku z ciążą mają być leczone jak u nieciążarnych kobiet, bez zwracania uwagi na przesąd laików, że lekarstwo, zawierające truciznę, szkodzi płodowi. Jeśli choroba wyleczoną zostaje na dziesięć dni przed porodem, to zwykle już nie wraca, jeśli zaś podczas porodu choroba ta jeszcze nie jest wyleczona, to napady się wzmagają po 3—4 dniach i powodują niechybną śmierć.

ROZDZIAŁ DRUGI

Poród i pomoc przy nim dawana.

Tytuł tego rozdziału w oryginale jest „Wybór łoża”, że jednak obejmuje on cały przebieg porodu, wolałem nadać temu rozdziałowi tytuł powyżej wymieniony. Części anatomiczne interesujące akuszerza, są następujące:

1. Kość biodrowa (cała miednica); część jej przebiegającą poprzecznie i położoną pod pępkiem nazywa się kością poprzeczną (bez ścisłego zastosowania do anatomii). Druga część kości biodrowej idzie ku dołowi i łączy się z obydwóch stron między udami. Część ta nazywa się kością łączną (*Symphysis*).

2. W tem miejscu istnieje przestrzeń wolna *E-in*¹⁾ (*perinaeum*), szerokość jej wynosi u mężczyzny 3 Bu (0,024 ang. stóp)²⁾, u kobiety 5 Bu (0,040 ang. stopy), dopóki nie rodziła jeszcze, po pierwszym zaś porodzie staje się szerszą nad 1 Sun (0,08 ang. stopy).

3. Przed kością łączną leży *vulva*, po za nią *anus*; gdy zgłębiamy wulwę na 4 sun (0,32 ang. st.), znajdujemy po nad odbytnicą macicę; długość jej wynosi 8 sun (0,64 ang. stopy); ujście jej obrócone jest ku tyłowi i leży równo z dolnym brzegiem kości poprzecznej.

Najważniejszym obowiązkiem akuszerza wobec zbliżającego się porodu jest dokładnie zbadać, czy płód leży prosto główką ku dołowi czy też przeciwnie nóżkami (nie pośladkami) ku dołowi.

Jeśli daje się wymacać w brzuchu nabrzmienie ograniczone, szerokie u góry, zwężające się ku dołowi, to oznacza to ciążę prostą; wtedy główka daje się wymacać wewnątrz kości poprzecznej. Jeśli zaś nabrzmienie owe ku górze jest wąskie, szerokie ku dołowi, to ciąża jest obrotną³⁾ przytem przestrzeń pomiędzy płodem a kością poprzeczną jest tak luźną, że można wsunąć dwa palce.

Jeśli zaś główka daje się wymacać w jednym z ud (udo liczy się od *crista ilei*), to płód leży tak ukośnie, iż bez nakierowania sztucznego napewno rozwinię się położenie poprzeczne.

Jest błędem stanowczo przypuszczeniem, że płód przed porodem się obraca; nie wiadomo czy położenie poprzeczne lub obrotne istnieje od samego początku ciąży i już się samo nie poprawia; przez to uniemożliwia się działanie akuszerki lub akuszerza we właściwym czasie, wówczas wszelka pomoc sztuczna i leki używają się za wczesnie lub za późno. Jeśli przy obrotnym porodzie wychodzi najpierw nóżka, to można jeszcze pomódz. Jeśli zaś wskutek sznurującej opaski brzusznej płód zajął położenie ukośne, tak iż wypadnie najpierw rączka, to lekarz powinien przędko przy pomocy mięsienia odprowadzić członki w należyte ich położenie, inaczej i dziecko i matka umiera na pewno; zatem jeśli repozyycya przez mięsienie stałaby się niemożliwą lub nieudała się, nie by innego nie pozostawało jak groźna operacya wycinania płodu. (d. c. n.)

1) In jest to część położona w cieniu; E punkt, w którym łączą się Miyaku; 3 Miyaku (Tho—Miyaku, Toku—Miyaku i Niuz—Miyaku) są to 3 duże tętnice, z których jedna na przedniej. druga na tylnej stronie ciała przebiega po linii środkowej, trzecia zaś przebiega poprzecznie przez kroczę do obydwóch nóg. Są one jak wszelkie podobne oznaczenia rezultatem czystej spekulacyi bez wszelkiej podstawy anatomicznej.

2) Zwyczajną miarą długości jest Shiaku, podzielony na 10 Sun lub 100 Bu. Shiaku używamy w zwyczajnych zamianach handlowych, równa się prawie angielskiej stopie. Zaś Shiaku używany w akuszeryi, równa się zaledwie 0,8 ang. stopy, zatem Sun 0,08, a Bu 0,008 ang. stopy.

3) Wyrażenia użyte w tłumaczeniu, po części bardzo niepewnie określają pojęcia, odpowiadają jednak najzupełniej oryginałowi p. Miyake.

Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne.

Krajowe. Na ręce D-ra FRITSCHÉ'GO złożyli w dalszym ciągu na rzecz „kolonii letnich dla biednych słabowitych dzieci” ofiary: 95) Senator Borzęcki rs. 15. 96) Aleksander Temler rs. 25. 97) Pr. W. U. rs. 5. 98) Michał i Michalina S. w rocznicę szczęśliwie dokonanej operacji na ich dziecku rs. 25. 99) S. Eisenman rs. 10. 100) L. Kornfeld rs. 10. 101) Maksymilian Jellinek rs. 10. 102) Jakóbowa Janaszowa rs. 50. 103) A. G. rs. 3. 104) Baronowa Zachertowa rs. 25. 105) Bolesł z Kurska rs. 3. 106) S. M. za pośr. Dziennika dla Wszystkich rs. 2. 107) Cecylia Zawadzka rs. 1. 108) Karolina Zielińska rs. 1. 109) Aleksandra Braun rs. 5. 110) Juloia i Felunia rs. 1. 111) Michalina Kucharzewska rs. 5. 112) Antolka kop. 50. 113) O. Seydel rs. 1. 114) Marya Tatarkiewicz rs. 5. 115) Kazimiera Zielińska rs. 1. 116) Malczewska rs. 1. 117) Julia Troetzer rs. 1. 118) N. N. rs. 6. 119) J. F. rs. 1. 120) Wanda Marczewska rs. 5. 121) Ad. Am. Kosiński rs. 1. 122) A. G. rs. 5. 123) Dr. Możdżyński ze Skalbmierza rs. 3. 124) Z Redakcyi Wieczorów rodzinnych rs. 107 kop. 22. 125) Dyr. Koźmiński rs. 5. 126) Piotr Sokółski rs. 3. 127) Stefan Spiess rs. 25. 128) Prof. Kłopotowski z Charkowa rs. 1 kop. 20. Razem z poprzednio złożonemi rs. **3126 k. 92.**

Zagraniczne. Do d. 21 Lipca włącznie w Tryeście zachorowało na cholera 69 osób, z których 38 umarło. W Fiume przypadków tej choroby było 97, a 47 śmierci.

— D. 8 b. m. ma się odbyć 500-letni jubileusz istnienia Uniwersytetu Heidelberskiego noszącego nazwę *Ruperto-Carolina*. Uniwersytet ten założony został w r. 1386 a jaką wybitną odegrał rolę w historii cywilizacji i świata, za dowód służyć mogą liczni, pierwszorzędni uczeni, którzy się w nim wykształcili. Fakultet lekarski był tam zawsze pierwszorzędny a ludzie tacy jak Tiedeman, Chelius, Arnold, Helmholtz, Siebold, Friedreich, Knapp etc. świecą jasnym światłem w dziejach tej wszechznicy. Dzisiejszy Dyrektor kliniki wewnętrznej prof. ERB wydał i swojej *Alma Mater* poświęcił doskonałą monografią choroby Thomsen'a.

— Uniwersytet w Graz obchodzić będzie 300-letnią rocznicę swojego istnienia. Założony w roku 1586 zamknięty został na lat 45 i dopiero w 1817 r. na nowo otwarty. Fakultet lekarski istnieje w nim jednakże dopiero od roku 1863.

— W Szwecyi, gdzie obecnie istnieją dwa Uniwersytety (Upsala i Lund), mają być założone jeszcze dwa: w Stockholmie i w Gothenburgu.

Zmarli. W Tarnowie umarł d. 24 z. m. D. ROSNER, lekarz praktyczny, licząc lat 75. Zmarły przeszło pół wieku praktykował w Tarnowie, gdzie jako lekarz cieszył się rozległą praktyką i zaufaniem w domach wysokiej arystokracji rodowej, w szerokich kołach obywatelskich i inteligencji, pośród mieszaństwa i ludu. Był przedewszystkiem dobrym obywatelem, gorąco kraj kochającym. a zawsze i wszędzie prawdziwym dobroczyńcą chorych. Czy w dzień czy w nocy spieszył do łoża cierpiącej ludności i pocieszał strapionych swą radą i pomocą. W czasach epidemii w latach 1836, 1848, 1849, 1854 i 1873 był zawsze czynny narażając swe zdrowie i życie. Za te zasługi obdarzyło go miasto Tarnów obywatelstwem honorowem a głos publiczny często powoływał na zaszczytne urzędy obywatelskie. I tak przez czas dłuższy piastował godność radnego miasta, członka Rady powiatowej, członka Wydziału Kasy Oszczędności, a do ostatniej chwili piastował godność członka Rady szkolnej miejscowej. W ochotniczej straży pożarnej był czynnym od początku jej zawiązania się, a obecnie zastępcą prezesa Rady nadzorczej i członkiem honorowym. Od r. 1868 był lekarzem sądowym i więziennym. Cztery jego synowie zaszczytne zajmują i zajmowali stanowiska. Najstarszy Antoni jest profesorem Uniw. Jagiell., Maksymilian lekarzem powiatowym w Kołomyi, Ingnaey lekarzem miejskim i radcą sanitarnym we Lwowie; czwarty syn był oficerem w armii austriackiej, a w nieszczęsnym roku 1863 porzucił służbę spiesząc tam, gdzie śmierć męczeńska czekała go w wieku młodzieńczym! (*Przegląd Lek.*).

— W Würzburgu umarł professor chirurgii dr. Hermann MAAS. Urodzony w r. 1842 w Pomeranii nieboszczyk odbył studia lekarskie w Greifswaldzie i w Wrocławiu ukończywszy je w 1865 roku. Z początku był professorem nadzwyczajnym w Wrocławiu a następnie powołany został na Dyrektora kliniki chirurgicznej w Freiburgu. Tutaj zaczął wydawać cały szereg bardzo zajmujących prac na polu chirurgicznym. Objąwszy katedrę chirurgii w Würzburgu w r. 1883 nie przestawał w raz obranym kierunku pracować i odznaczał się mianowicie tem, iż potrafił zastosować ostatnie wyniki na polu fizjologii i anatomii patologicznej do badań chirurgicznych. Ważniejsze jego prace są: o sile wchłaniającej pęcherza moczowego, o wpływie szybkiego odciążenia wody na organizm, o alkaloidach gnilnych, o wycięciu wola etc. Maas był wybornym professorem i dzielnym operatorem i odznaczał się zastosowaniem bardzo ścisłej antyseptyki. Strata to dotkliwa nie tylko dla Uniwersytetu, którego był ozdobą, ale i dla nauki, której był prawdziwie namaszczonego kapłanem.

— W Pradze czeskiej umarł dr. Józef KAULICH, Dyrektor szpitala dla dzieci.

Sprostowanie. W Nr. 30, w artykule „Kilka uwag o teorii fermentacyjnej gorączki“ na str. 501, w miejsce: „rozpatrywać objawy“ powinno być „rozpatrywać objawy gorączki“. Na str. 502, w miejsce „są wydzielane“ powinno być: „wydalane z ustroju“, w miejsce: „dotlenionych tworów“ powinno być: „niedotlenionych tworów“.

W Nr. 31 w treści mylnie podano D-ra Bojasińskiego w miejsce D-ra Biegańskiego jako autora pracy o rokowaniu w zapaleniu płuc, co się niniejszem prostuje.

W LIPSKU WYCHODZI OBECNIE W 13-em WYDANIU

dzieło p. t.

BROCKHAUS
CONVERSATIONS-LEXICON
 mit Abbildungen und Karten
 IN SECHZEHN BÄNDEN

Cena tomu oprawnego 9 i 9½ marek.

Nabyć można za pośrednictwem księgarni

M. ORGELBRANDA

w WARSZAWIE.

РЕДАКТОРЪ и ВЫДАВЦА ДР. G. Fritsche.

Дозволено Цензурою. Варшава 23 Юля 1886. Друк М. Зіемкіевіча Krak.-Прзд. N. 17.

DWOMA MEDALAMI ODZNACZONE:

Krynicki wyciąg z igliwia świerkowego na kąpiele

(*Extr. Turionum Pini pro balneis*)

używany bywa z dobrym skutkiem od lat kilkunastu; w zółzach, reumatyzmie, artrytyzmie i w wielu cierpieniach nerwowych, które powstały z osłabienia.

Wyrabia go według zasad podanych przez *Komisję balneologiczną b. Tow. nauk Krak. H. Nitribitt aptekarz w Krynicy.*

Znakomite działanie tego leku stwierdzają liczne świadectwa, które przejrzeć można w aptece H. NITRIBITTA w Krynicy.

Kołaczki Krynickie

wyrabiam z wody Krynickiej według wskazówek udzielonych mi przez *Komisję balneologiczną b. Tow. nauk Krak.*

Są one środkiem lekarskim: 1) w błednicy i niedokrwistości, po febrach, krwotokach i t. d. 2) w długotrwałym niezycie żołądka i jelit jak też w różnych zбочzeniach w procesie trawienia: w niestrawności, w zgadze, w kurczach i t. d., 3) w długotrwałym niezycie pęcherza lub nerek, 4) w zółzach u dzieci osłabionych, 5) a szczególnie w chorobie angielskiej.

Kołaczki Krynickie i Wyciąg z igliwia świerkowego

znajdują się na składzie i w aptekach:

w Warszawie Dr. T. Heinricha, H. Kucharzewskiego i K. Lilpopa, w Kijowie G. Seidla w Odessie M. Kestnera, w Krakowie W. Redyka, we Lwowie P. Mikolascha. 12—8

Do nabycia we wszystkich księgarniach:

D-ra J. Cohnheima, Odczyty z patologii ogólnej.

Podręcznik dla lekarzy i studentów, Przekład z 2-go wydania 1884. 3 tomy. Rs. 5.

S. Jaccoud, Wykład patologii szczegółowej, Przekład z siódmego wydania. 1884, 3 tomy. Rs. 13.

Birch-Hirschfeld. Wykład anatomii patologicznej. Część ogólna. Przekład z 2-go wydania. Ze 118 drzeworyt. 1884. Rs. 2.

H. Haeser. Historya medycyny. Tom drugi, Dzieje medycyny nowożytnej, 1886. Str. 1062. Rs. 5.

W. Szokalski. Początek i rozwój umysłowości w przyrodzie. 1885. Rs. 3.

T. H. Huxley. Wykład biologii praktycznej. 1883. Rs. 1.

Sprawozdania z piśmiennictwa naukow. polskiego w dziedzinie nauk matematyczn. i przyrodniczych. Rok I. 1882. Rok II. 1883. Rok III. 1884, po Rs. 1.

K. Filipowicz. Wiadomości początkowe z botaniki. 1884. Rs. 1.

J. D. Everett. Jednostki i stałe fizyczne. 1885. Rs. 1. kop. 20.

ZAKŁAD LECZNICZY
HYDROPATYCZNO-PNEUMATYCZNY
dla chorych przychodzących,
D-rów Dobrzyckiego i Fritschego
Oboźna Nr. 5,

1) **Leczenie ścieśnionem powietrzem** w dwóch gabinetach pneumatycznych, oraz stosowanie wielkiego dwucylindrowego przyrządu o dowolnie zmiennem dodatkiem i ujemnem ciśnieniu, (wysięki pleurytyczne, rozdęcie płuc, astmy, katary dróg oddechowych).

2) **Leczenie hydropatyczne.** Zakład zaopatrzony jest we wszystkie przyrządy według najnowszych wymagań nauki: kąpiele parowe, kąpiele rzymskie, kąpiele ogólne w obszernym basenie, kąpiele wannowe, nasiadowe, natryski (prysznicze) o różnych temperaturach, natryski t. zw. **szkockie**, koce, oraz wszelkie procedury w zakres hydropatyki wchodzące (osłabienie ogólne, blednica, liczne cierpienia nerwowe, początkowe cierpienia rdzenia pacierzowego, przewlekłe cierpienia żołądka i kiszek, zastarzałe reumatyzmy i t. d.)

3) **Massaż** czyli **terapia mechaniczna**, oraz kombinacja hydropatyki z masażem (skrzywienia członków, oraz zgrubienia stawów, szczególnie od wysięków zależne, chroniczne zaparcie kiszek, neuralgie obwodowego pochodzenia, i t. d.)

4) **Kąpiele: solankowe, żelaziste, igliwiowe** (skrofoty, niedokrewność, osłabienie ogólne).

5) **Inhaloterapia** czyli leczenie za pomocą **inhalacyj.** Zakład posiada przyrządy wszelkich systemów i konstrukcyj do stosowania wzięwań (stany kataralne dróg oddechowych z obfitem wydzielaniem połączone, jamy oskrzelowe, cuchnąca płwocina i t. p.)

VICHY

WODY MINERALNE NATURALNE

Administracja w Paryżu, 8 Boul. Montmartre.

Grande-Grille. Hôpital. Choroby organów trawienia, ociężałości żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, bóle żołądka. **Celestins.** Ządać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach. Dostać można w Warszawie w aptekach PP. D-ra T. Heinricha, Kucharzewskiego, Lilpopa, Waligórskiego, Sołtykiewicza, i Ed. Koope, L. Ziemińskiego, Barcza, w Kaliszu u PP. Bryndzy, Prusinowskiego i Wołoszyńskiego.

REDAKTOR i WYDAWCA, DR. G. Fritsche. Adres Redakcyi: Al. Jerozolimska N. 80 nowy.

Дозволено Цензурою. Варшава, 23 Июля 1886 г.—Члѣтниками Михаила Зіемкiewicza
Krak.-Przodm. Nr. 17. Cena numeru pojedynczego kop. 15 (złp. 1).